

1847. Sty. 16. Wre.
R. Kps 8. cz. I

Laskawa i droga kuzyna!

Chcę przycisnąć kuzyna najserdeczniej do
mnie za Laskawą pamięć o mnie i za
zyczenia lepszej przyszłości - Aż ieden wie
co z nami będzie i jak iakim idziemy kolejom -
myśli i ten straszny - myśli i nas wstrząs,
wstrząs opuszczenia i za to opuszczenie najstraszniejszego
kłęski nawiedzeni będą - a my zawieszani między
życiem i śmiercią na wieki, Stęgo są będziemy
tężać w podziemiach piekła, w wiecznym
na nimy żywota! - wróć - wróć - wróć -
wróć iako Duch ieden - iako nasad - ale czy
długo z nas dziś zginą? Długo iako w do
tej chwili - czy iako nasze pokolenie nie
padnie ofiarą tego albowiemgo, ostatecznego,
wzrostnego przemiany świata - losów tych? -
o tem, pamiętam. Aż ieden wie - a sam
nie żyje sobie nawet wyobrazić iu tej chwili
i oglądać się drugą, pogodną stronę - Mayne
tyko by serce się oglądać a iu w jego myśli
i w jego sercu kłótni wtedy się oglądać będą.
przystąpię do opisanie naszego kłótni patowania
w iakim dzisiejszym iu interesu dresdniejszego
dotyczy serce -

Łytko przed nim i tu wyjątku żadnego nie
przypuszcza, nie wydać mi się kija z temi
srebrzankami.

Trud nie zagnął nawet do dragna. Chci bardzo
blisko był w Tęplitz - nie gwarci stał żadne
niekierpieństwo - choć z nim w moim jest
basnia - pani drążyła karuta drążyła
przyjechał i umierał się - drążył mroźnie
przybył. nie umierał się ani na łożu - obozem -
ni też k. żadnej k'niemu nie cnie przybył
a w końcu ~~moj~~ pani Dr. wcale sobie tego nie
wziął - parostaje adas - ten zgrzywny - tu
przyjechał i niekierpieństwo i niemce -
wspomnienia przegraneż rarem Dieinstwa
w resce państwa wiele znaczy a ~~adad~~
inad wiemy i adas dachonalym strukmi-
strem w strze chwytańca na kęp se
miewiać się - pani adas. sobie tego nagna
mieszkić wicy - kęp przyjechała do dragna
padabno z gotowcem otwieraniem - ale
tu znów ratuje nas ta sama która nas
gubi. A. i. pani Dr. - to niecierpi adasia
i przyjechał i wstał zai nie przyje -
zatem wi dęz kija i mroźno w
sewilerem, tu, rawnie iab w lasach
Historycznych świata całego - Jedno
z drąży - albo kasia gęboko kacha
leżęgo - a wtedy pętna

Wypstie przykroci : Raporty się udają -
albo go nie dać. Łacha - drugiego
udać - a wtedy ubijemy niewiastę co
wyrzuci, nie posadziła nic - punkt aram
nieberpieństwo z jednej strony tylko
mała sagara - ad korespondencje w skórzach
Adas porostat a ^{zad} matkę przystat -
To jedna wyizwory, niema chmur i innych
na naszym widnokręgu - bo matka
tylko udranieńca pragnie kwiećdarie
kiedy go sacre to sąsiadki słachy,
wreszcie sta pańny nie być polichy
blachicant - parma zaś nigdy nie
udraginca nie przystanie - sacre i ad
Vanda skory do wiety Adasia zaś
napad myśli w dwie strony zabójstwa. Napór
wstret pańny do niego - powstaje samas Adasia
bedkowystwa i znie macie która nie wytrzymać
brach nie być ber Adasia się w nowe i adie
bohatsztwo don kuaniskie, gdziekolwiek być -
Sine na te dwa ratunki - Zamary kochanie
najbardziej przystaje same przez się - Nie myśle
wice by być kieszyn powinien się utrzymać
kiedy podziar do dragna - kpiat pańny do
kare się to samo mu odpowiedzieć co
nie własny coie K. odpowiedziałą grupę
zary dzieje -

be pewno z rary diejei. Od lat dwóch i pół,
coś za zapytowała się czy my nie przystaliby,
a znowu odpowiadała tak samo, grając
preludium, grzmiała się i łajac, wywalała
słowa męskich przywilejów ~~niektórych~~ którymś
matki ^{zwykle} uległa się na starość i adparacja
zabie, przed pół-wieczem niezmiennie taka
panienstwa - napotykała taki opór, wreszcie
spuszczała rękę panna, ulegała się w sztych perach.
przeżyła się myśli by matka coś chorą nie
wprowadzała same w moralne ustępstwa i odrzucenie
główny, umiała, stała się iakby z miękkią bawłą,
przystając na życie od dnia do dnia, bez myśli o przysz-
łości, bez postanowienia. bez dyktowania iakiej, addana
na słupę grzechu oholizmu, wamiona, obciążona, prawie
przekształcona w rzecz wiolę. Także która powiemu doś-
igrać - myli stała się tem czem prawie męskie
panny - czem prawie męskie dzieci. czem prawie męskie
niezmienne ludy, przez niewolę od pełnoletności odzwane!
Oto masz kłosa wreszcie obrotu - kiedy ~~chce~~ ^{chce}
była do dręgi wyprawiać koniecznie, musiałem ci
odmalować scenę na której by on rolę swoją
musiał wygrać. Oszęci więc sama kłosa my
rozstrzygnęły dramat ten, uśmierceniem się swoim:
my nie kłopotyś ciekawie ai naturalny bieg rzeczy ludzkich
zawsze opór nie napotykał oporu (a to smieci kłosa kłosa)
w matce - uśmierceniem adasia konfuzji przez adasia naturę -
wprowadzi panny my z pod iasna domowego my z pod iakiej kłosa
był niekwaśny uśmierceniem lub melancholji: tak opuszczenia. I tak
kłosa sama - a więc się uśmierceniem co

2. Kolwiek odwiedzić moją kryję, kryjówkę - i dokoła
kryję, własnie tam i nie kryję nic - i
dać się tym czasem rozgospodarować przez
nie same - i pozwoliłam swoim ludzkom
by się grały z rybem, kłóty się o kłóty
mężczyźni, kobiety i dziewczyny nie,
spędziały się a nie dochodziły się między,
a i wreszcie będą musiały zawrócić tam
gdzie i statnie jest Dobro i Słachetności +
bo o kurację nie wspomnę - To wymarzone
słowo z polskich słów księży
w wiedeńskim i kto o nim marzy

Ten mi wygląda na koczownika
 na pasie brzochny -
 Drogę kijno! Laissez faire! - To wielkie prawo
 Dyplomatów t.j. tych którzy działają na nabywanie
 : najłobotomysliwiej na sposób ducha ludzkiego -
 małżeństwa i czasu do dyplomacji należą! - A
 jeśli nieuboganie iść do by ksi. Henryka ułamał się
 w drogę, ten pamiętać że na twoją własną to
 odpowiedziałem: będzie Faszawa zapisał - a nie
 na moją - moją o chwili obecną - o dół - może i trochę
 Faszawa go będzie - to koniecznie upracować -
 Faszawa księża uprac moją nierzeczywistość przypię do
 i udzieli go siostrom demie - wiesz kogo droga i
 razem i między innymi Faszawa wzięła
 iść: będzie

Łaskawa i droga Księżno!

Racz przyjąć, Księżna, najserdeczniejsze dzięki moje za łaskawą pamięć o mnie i za życzenia lepszej przyszłości. Bóg jeden wie, co z nami będzie i ku jakim idziemy kolejom. Myślę, że ku strasznym - myślę, że nas wszyscy opuszczą i za to opuszczenie najsrońszymi klęski nawiedzeni będą, a my zawieszeni między życiem i śmiercią na wieki, długo się będziem tarzać w przedsieniach piekła, aż wrócim na niwy żywota! - Wrócim, wrócim, zbiorowo wrócim jako Duch jeden, jako naród, ale czy kto z nas dziś żyjących dożyje cało aż do tej chwili, czy całe nasze pokolenie nie padnie ofiarą tego olbrzymiego, ostatecznego, wyrodzonego przełamywania losów złych? - o tym, powtarzam, Bóg jeden wie. Ja sam nie życzę sobie nawet wymknąć się tej burzy i oglądać jej drugą, pogodną stronę. Pragnę tylko, by Jerzy ją oglądał, a ja w jego myśli i w jego sercu także wtedy ją oglądać będę.

Przystępuję do opisanja szczerego Księżnie położenia, w jakim dzisiaj są inetresa drezdeńskie dotyczące Jerzego. Tylko przed nikim, i tu wyjątku żadnego nie przypuszczam, nie wydaj mnie Księżna, z tymi szczegółami.

Fruś nie zajrzał nawet do Drezna, choć bardzo blisko był w Teplitz - nie grozi stąd żadne niebezpieczeństwo. Ślub z nim w maju jest baśnią. Pani Raczyńska kazała Rogierowi przyjechać i umizgać się. Rogier wstrętne przybył, nie umizga się ani na jotę, owszem, ni też K[asia] żadnej k'niemu nie czuje przychyłości, a w końcu pani Br[anicka] wcale sobie jego nie życzy; pozostaje Adaś - ten groźnym - tu przyznaję, że niebezpieczeństwo i niemałe. Wspomnienia przeigranego razem dziedzictwa w sercu panieńskim wiele znaczą, a skądinąd wiemy, że Adaś doskonałym sztukmistrzem w sztuce chwywania na lep serc niewieścich. Pani Artur[owa] sobie tego najnamiętniej życzy - teraz przyjechała do Drezna podobno z gotowym oświadczeniem - tu znów ratuje nas ta sama, która nas gubi, tj. pani Br[anicka], bo nie cierpi Adasia i przysięgła, że córka zań nie pójdzie. Zatem widzisz, Księżna, że wszystko w zawieszeniu, tu równie jak w losach historycznych świata całego. Jedno z dwojga - albo Kasia głęboko kocha Jerzego, a wtedy przetrwa, wszystkie przykrości i zapory się usuną - albo go nie dość kocha, drugiego ukocha, a wtedy żebyśmy nie wiem co uczynili, nie poradzimy nic. Powtarzam, niebezpieczeństwo z jednej strony tylko nam zagraża - od Krzeszowic, w których Adaś pozostał, a skąd matkę przysłał. Tę jedną wyjąwszy, nie ma chmur innych na naszym widnokręgu - bo matka tylko cudzoziemca pragnie, twierdząc, że teraz, gdy zaczęto rżnąć szlachtę, szczęściem dla panny nie być polską szlachcianką! - Panna zaś nigdy na cudzoziemca nie przystanie, raczej jak Wanda skoczy do Wisły. Adasia zaś napad, myślę, że dwie rzeczy zobojętnią. - Naprzód wstręt pani Br[anickiej] do niego, po wtóre samaż Adasia lekkomyślność i zmienność, która nie wytrzyma trzech miesięcy bez wdania się w nowe jakie bohaterstwo Don Juańskie gdziekolwiek bądź. - Liczę na te dwa ratunki. - Zamiary ludzkie najczęściej pryskają same przez się, nie myślę więc,

by ojciec Księżny powinien się utrudzać teraz podróżą do Drezna. - Upór pani Br[anickiej] każe jej to samo mu odpowiedzieć, co już własnej córce K[asi] odpowiedziała przynajmniej z razy dziesięć, bo pewno z razy dziesięć od lat dwóch i pół córka zapytywała się jej, czy nie przystalaby, a zawsze odpowiadała tak samo, grożąc przekleństwem, gniewając się i łając, używając słowem wszystkich przywilejów, którymi zwykle matki cieszą się na starość i odpłacają sobie przed pół wiekiem ujarzmione lata panieństwa. Napotykając taki opór wreszcie spuściła czoło panna, uczuła się w srogich pętach, przeleżała się myśli, by matki coraz bardziej chorszej nie wprowadziła sama w moralne wstrząśnienia i szkodzące gniewy, umilkła, stała się jakby z miękkiej bawełny, przystając na życie od dnia do dnia, bez myśli o przyszłości, bez postanowienia, bez działalności żadnej, oddana na ślepą grę okoliczności, zraniona, obojętna, prawie przetworzona w rzecz wiotką i lekką, którą powiewy losu igrają, czyli stała się tym, czym prawie wszystkie panny, czym wszystkie uciśnione ludy, przez niewolę od pełnoletności oderwane! - Oto masz, Księżna, wierny obraz położenia - kiedy chcesz ojca do Drezna wyprawić koniecznie, musiałem ci odmalować scenę, na której by on rolę swoją musiał wygrać. Osądź więc sama, Księżna, czy rozstrzygnąłby dramat ten ukazaniem się swoim i czy nie lepiej czekać aż naturalny bieg rzeczy ludzkich zameczy upór, nie napotykający oporu (a to śmierć każdego uporu), w matce - udaremni Adasia konkury przez Adasia naturę i wyzwoli pannę czy spod jarzma domowego, czy spod jakiegokolwiek bądź nietrwałej ułudy lub melancholii i rąk opuszczenia. Sądź, Księżna, sama, a wierz, że wszystko, cokolwiek człowiek może czynić, czyniłem i dotąd czynię, właśnie tym, że nie czynię nic, że daję się złym losom wyczerpywać przez nie same, że pozwalam sercom ludzkim, by igrały z życiem, tłukły się o kanty rzeczywistości, szukały, a nie znajdowały nic, spodziewały się, a nie doczekiwały się niczego, aż wreszcie będą musiały zawrócić tam, gdzie istotnie jest dobro i szlachetność, bo o szczęściu nie wspomnę - to wymazane słowo z polskich słów księgi w wieku 19-stym i kto o nim marzy, ten mi wygląda na kretyna lub na pasibrzucha.

Droga Księżno! *Laissez faire!* (z franc. - pozwólmy, niech się dzieje, oczekajmy). To wielkie prawo dyplomatów, tj. tych, którzy działają na najniższe i najlekkoomyślniejsze sfery ducha ludzkiego. Małżeństwa jeszcze do dyplomacji należą! A jeśli nieubłagane żądasz, by ks. Henryk ukazał się w Dreźnie, racz pamiętać, że na swoją własną to odpowiedzialność będziesz łaskawa zapisać, a nie na moją. Mówię o chwili obecnej, o dziś, może jutro trzeba go będzie o to koniecznie upraszać.

Bądź łaskawa, Księżna, wyrazy mojego uszanowania przyjąć dla siebie i udzielić go siostrze ode mnie. Wiesz, Księżno droga, że zawsze i wszędzie wiernym sługą Waszym jest i będzie

Z. Kras.